

УДК 801.3

WIESŁAW REGLIŃSKI

DYLEMATY JĘZYKOWE MÓWIENIA O PRZESZCZEPACH

Pobranie organów lub tkanek do przeszczepu wydaje się być dla jednych zabiegiem chirurgicznym jak każdy inny. Dla innych stanowi już naruszenie integralności ciała ludzkiego. Niektórzy wreszcie widzą w nim znamiona współczesnego kanibalizmu dla oświeconych, biopiractwa, usankcjonowania złodziejstwa na potrzeby przemysłu medycznego, etc.¹

Samo słowo «przeszczep» kojarzyć się może zarówno z pietyzmem, jak i z biurokratycznym chłodem, sterylnością (także uczuciową) czy obojętnością na tragedie osobowe. W języku angielskim, mówiąc o przeszczepach, często używa się terminu «harvest», w sensie – «żniwo»: podobnie jak zniwiarze cieszą się z uzyskanych plonów, tak obdarowani zdrowym organem świętują powrót do normalnego życia. Również w języku polskim, słowo «przeszczep» bliskie jest terminologii związanej z rolnictwem – z sadownictwem, dla przykładu.

Sposoby i kontekst mówienia o przeszczepach wydaje się mieć wbrew pozorom istotny wpływ na kształtowanie się opinii społecznej i konkretnych postaw osobowych². Niestety, często oprócz terminów nie zawsze dla wszystkich zrozumiałych, typu: «kryteria stwierdzenia faktu śmierci», «zgoda objaśniona», «uporczywa terapia», «nietykalność zwłok», «części zamienne», «komercjalizacja», etc., natrafiamy w tej dyskusji na sformułowania *de facto* sobie przeciwstawne, jak: «niedośbór» i «marnotrawstwo», «darowizna» i «obowiązek», «życie» i «śmierć», «dawca» i «biorca», etc.

«Dar», tym różni się od «podarunku», iż ten ostatni może być w jakiś sposób przewidywany, oczekiwany przed adresata, nosić znamiona interesowności. *Dar* natomiast zawsze jest *darmowy*, *bezinteresowny*, *wynikający z wielkoduszności*. «Posiadanie» pociąga często za sobą samotność i automarginalizację. Bez zgody kogoś, kto posiada, inni wyłączeni są z używania rzeczy posiadanej. Wraz z *darem* natomiast, obdarowany przejmuje wprawdzie również jakąś nową własność, ale przede doświadcza miłości dawcy. Można zatem *dar* porównać do drogiej i pełnej wazy, która – gdy tylko zaczyna się ją traktować jako wyłączną własność – ulega rozbiću.

«Obowiązek» rozumiany jest jako jedna z podstawowych kategorii etyki, tożsama z pojęciem «powinności»³. *Obowiązek* etyczny czy moralny jednostki wobec innych ludzi wypływa z samej istoty człowieczeństwa i uzasadniany jest nakazami prawa natury, bądź zasadami zdrowego rozsądku. Zakłada on świadomą i dobrowolną afirmację jakiejś reguły przez osobę działającą. W kategoriach prawnych obowiązek (*obligatio*) jest skierowanym do jednostki nakazem lub zakazem określonego zachowania w danej

¹ Por. V. SHIVA, *Biopiracy: The plunder of nature and knowledge*, Boston 1997. W Polsce dokonuje się około pięciokrotnie mniej przeszczepów niż w krajach Europy Zachodniej. Transplantacje akceptuje 87%. Polaków (dane z 1997 roku), 41% badanych sądzi, że aby pobrać narządy, konieczna jest tzw. «zgoda wprost», 18% akceptuje zasadę «zgody domniemanej». Do Centralnego Rejestru Sprzeciwów wpłynęło do tej pory kilkanaście tysięcy zgłoszeń (ułamek procentu w stosunku do ogółu Polaków). Wśród zarejestrowanych przeważają kobiety powyżej 60-ego roku życia oraz mieszkańcy dużych miast. Por. MAGDALENA GROCHOWSKA, *Kiedy kończy się życie? Problemy nowoczesnej transplantologii*, w: http://serwis.gazeta.pl/nauka/1_34139_93671.html.

² Por. M. FRESCURA, *Ambiguità del linguaggio*, in: «Rivista di Teologia Morale», 1997, n. 114, 159-167; T. RANDALL, *Too few human organs for transplantation, too many in need, and the gap widens*, in: «Journal of the American Medical Association», 265 (1991), 1223-27.

³ Por. EWA KLIMOWICZ, «Obowiązek», w: STANISŁAW JEDYNAK (red.), *Mały słownik etyczny*, Bydgoszcz 1999, 184.

sytuacji⁴. Trudno byłoby zatem umieścić w kategorii jakiegokolwiek obowiązku – altruistyczny ze swej natury akt *daru* z siebie w celu ratowania zdrowia czy życia innych.

Niektórzy, rezygnując całkowicie z hermeneutyki prawnej czy etycznej, wołają zastąpić ją odwołaniem do *odpowiedzialności*, czyli gotowości do ponoszenia konsekwencji, wzięcia na siebie dobrych i złych skutków własnego postępowania. «Postępowanie odpowiedzialne winno zmierzać do celu»⁵, to jest – nie tyle koncentrować się na *a quo*, co na *ad quem*. W tej optyce, *powinność* oznacza solidarność, zwłaszcza tę «wśród obcych» i jest związkiem asymetrycznym, pojmowanym jako apel o *altruizm* przekraczający granice wzajemności i symetrii właśnie (darować i otrzymać, darować by otrzymać).

Powyższe, pobieżne jedynie rozważania, wskazują już jednak częściowo na rolę właściwej interpretacji słów i znaków oraz wpływ języka na społeczny proces porozumiewania się ludzi, jak i na kształtowanie konkretnych postaw. Lekarze, którzy w dramatycznej sytuacji mają za zadanie doprowadzić bliskich zmarłego do akceptacji porobania narządu lub tkanki, zwracają uwagę na powszechne dziś i budzące niepokój nieprzygotowanie społeczeństwa do mówienia o śmierci. Nie zawsze udaje się wytłumaczyć rodzinie, iż przez oddanie organu – śmierć (najczęściej nagłą) ich bliskiego, staje się jakby odrobinę mniej bezsensowna, że przeszczep spowoduje jakąś kontynuację (choćby w pamięci biorcy), że ów *dar*, stanowiący ostatni dobry uczynek zmarłego, może być oczyszczający, etc. Rodzina jest często emocjonalnie tak mocno związana ze zmarłym, że zgon wydaje się wręcz powodować jej śmierć społeczną czy psychiczną. Nasze społeczeństwo, jak i cała kultura epoki dobrobytu, przejawiają wyraźną tendencję do klandestynizacji – ukrywania śmierci (w szpitalu, za parawanem), do milczenia o niej. Pierwszym *pozbawionym własnej śmierci* jest sam umierający, skazany na nieoczekiwaność zgonu, ignorowanie śmierci aż do końca, niemożność godnego przygotowania się do niej. Wymaga się od niego, by swoim krytycznym stanem nie wprowadzał innych w zakłopotanie. Od tych, których wkrótce opuści, wymagać się będzie z kolei nie okazywania w sposób publiczny ani bólu, ani żałoby⁶.

Śmierć wydaje się zatem znikać na dobre z naszego horyzontu kulturowego, jako wydarzenie pełne desperacji, pozbawione jakiegokolwiek sensu. Stała się nowym tabu, a mówienie o niej – politycznie niepoprawne. Potwierdzają to szlachetne *eufemizmy*, czyli twory językowe, do których odwołuje się w celu nie mówienia o czymś, co powoduje zmieszanie, skrępowanie, co wywołuje kontrowersje⁷.

W dzisiejszych nekrologach dla przykładu, próżno szukać prostego stwierdzenia: «zmarł». Napotykamy natomiast określenia mniej *ciężkie*, typu: «odszedł w zaświaty», «zszedł», «zasnął», «zgasł», «odszedł do nieba», itp. Podobne tendencje widać w innych językach: *rosyjskim* – «перестало биться его сердце», «пробил его последний час», «ушёл от нас (в иной мир)», «ушел вечным сном», «почил», «отправился к праотцам»; *angielskim* – «passed on», «passed away», «left us», «met his Maker», «entered the Pearly Gates», «checked-out»; *niemieckim* – «er hat uns verlassen», «er ist verblichen», «er ist von uns gegangen», «er ist nicht mehr unter uns», «er ist heimgegangen zum Schöpfer», «der Kreis ist geschlossen», «er ist friedlich eingeschlafen», «er ist erlöst worden», «er ist heimgekehrt ins Licht», «er ist von der Zeit

⁴ Por. BOGUSŁAW BANASZAK, «Obowiązek», w: URSZULA KALINA-PRASZNIC (red.), *Encyklopedia Prawa*, Warszawa 1999, 380; także: H. L. SCHREIBER, *Der Begriff der Rechtspflicht*, Berlin 1966; S. PRMITERA, *Azione moralmente obbligatoria?*, in: «Bioetica e Cultura», 1996, n. 9, 45.

⁵ Por. CH. MÜLLER, *Verantwortungsethik*, in: A. PIEPER (a cura di), *Geschichte der neueren Ethik*, Tübingen 1992, II, 115.

⁶ Por. G. ANGELINI, *La dimenticanza dell'ethos. Questione teorica e questione civile*, in: «Teologia», 1987, n. 4, 289-308; L. PIZZOLATO, *Le risposte al problema della morte tra mentalità classica e cristiana antica*, in: «Medicina e Morale» 2 (1986), 229-247; P. ARICIS, *Storia della morte in Occidente*, Milano 1978; P. ARICIS, *L'uomo e la morte dal Medioevo ad oggi*, Bari 1979; E. KÜBLER-ROSS, *La morte e il morire*, Assisi 1976.

⁷ Por. M. BARNI, *Trapianti d'organo; le leggi e i pregiudizi*, in: «Il medico d'Italia», 1987, n. 54.

in die Ewigkeit gerufen», «er hat seinen Lebenskreis vollendet»; *włoskim* – «č passato», «ci ha lasciato», «č venuto a mancare», «appena spirato», «č scomparso», «č deceduto», «si č spento», «ha concluso la sua vita terrena», «đ volato al cielo»; *hiszpańskim* – «se nos fue», «passó a mehor vida», «se nos avelantó», «se lo chievo la huessuda», etc.⁹

Milczenie o śmierci, jako finalnym wydarzeniu życia, przyczynia się bez wątpienia do negatywnego nastawienia poszczególnych jednostek, rodzin, części opinii publicznej do praktyki przeszczepów. Trudno, by ktoś panicznie unikający tematu śmierci, był w stanie podjąć już za życia świadomą decyzję o przyszłym przeznaczeniu własnych organów. Tylko śmierć uprzedzona, przemyślana, widziana jako absolutnie nowa możliwość okazania wielkoduszności, może skłonić do wyrażenia uprzedniej zgody na przeszczep. Żadne, nawet najlepsze prawo, nie jest w stanie zastąpić osobistej refleksji koniecznej dla zaistnienia pożądanego *actus donandi*⁹. Alternatywą do istniejącej współcześnie tendencji ukrywania doświadczenia śmierci mogłaby być i jest antropologia śmierci, czyli *tanatologia*¹⁰.

Prawdziwa wolność oznacza autonomię człowieka, jego zdolność do samorealizacji, samostanowienia, niezależności w bezwarunkowym realizowaniu dobra. Medycyna przeszczepów wymownie rozszerzyła przestrzeń naszej wolności: możemy dziś czynić dobro nieosiągalne jeszcze wczoraj. Rezygnacja z tej bezcennej możliwości niesienia konkretnej pomocy komuś potrzebującemu oznaczać może zmarnowanie *daru*, którym należało się podzielić z innymi¹¹. Praktyka przeszczepów otworzyła niewątpliwie nie tylko nowe perspektywy w medycynie, ale również stworzyła szansę nowego spojrzenia na kulturę życia i umierania – w imię cywilizacji życia.

SUMMARY

The article is devoted to the role of speech function in modern medicine, namely in the field of transplantation.